Nr 135. Kraków, 17 Czerwca — Niedziela. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Otrzymujemy od Wydziału krajowego następujące dwa pisma do ogłoszenia:

L. 29115.

„Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 lipca b. r. otwarty zostaje Bank krajowy, mianowicie wskazany w § 2 lit. *B)* statutu oddział bankowy. — Bliższe szczegóły w tej mierze zawierać będą osobne ogłoszenia Dyrekcyi Banku krajowego.

We Lwowie dnia 15 czerwca 1883 r. Marszałek krajowy: Dr *Mikołaj Zyblikiewicz* w. r., Członek Wydziału krajowego: Dr *Józef Wereszczyński* w. r.“

Drugie pismo brzmi:

L. 29114.

„Wydział krajowy podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wskutek dobrowolnego cofnięcia podpisów na 1,241,000 złr., nie nastąpi żadna przymusowa redukcya kwot subskrybowanych na obligacye pożyczki krajowej z roku 1883, że przeto wszyscy subskrybenci posiadający kwity na uiszczoną kaucyę lub należytość subskrypcyjną, otrzymają w swoim czasie obligacye krajowe według warunków subskrypcyjnych.

Marszałek krajowy: Dr *Mikołaj Zyblikiewicz* w. r., Członek Wydziału krajowego: Dr *Józef Wereszczyński* w. r.“

Kraków 16 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Rada państwa tuż przed końcem ostatniéj sesyi uchwaliła rezolucyę polecającą rządowi, aby aż do stanowczéj reformy kongruy i emerytur księży, poczynił odpowiednie kroki do tymszasowego polepszenia bytu, względnie nader szczupłych pensyj deficyentów. Czyniąc zadość téj rezolucyi, wysłało ministerstwo wyznań w porozumieniu z ministerstwem skarbu polecenie do namiestnictw i rządów krajowych, iżby we wszystkich uwzględnienia godnych wypadkach, albo wprost podniesiono płacę deficyenta (pensyę), albo też aby uczyniono stosowny wniosek do ministerstwa. To ostatnie rozporządziło już bowiem poprzednio, że namiestnictwo może podnieść płacę tylko do 315 złr., orzeczenie zaś co do podwyższenia do 420 złr. zastrzegło sobie ministerstwo. Na to prowizoryczne podwyższenie pensyj księży otwartym będzie kredyt dodatkowy w kwocie 35,000 złr. do 38,000 złr., na drugie półrocze r. b., gdyż w tym roku przyznano podwyższenia tylko na drugie półrocze. Zarazem oświadczyło ministerstwo gotowość udzielenia zapomóg w tym roku, o ile fundusze wystarczą, także czynnym proboszczom, niedostatecznie uposażonym.

Sejm szląski, który zebrał się d. 28 maja, został już, jak wiadomo z depesz, zamknięty. Tegoroczna sesya była w ogóle nadzwyczaj spokojną i nie obfitowała w ważniejsze czynności. Cała działalność Sejmu ograniczyła się na uchwaleniu budżetu i udzieleniu polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłéj sesyi przedłożył sprawozdanie, o ile nowella szkolna oddziałała dodatnio lub ujemnie na stan szkół szląskich.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi Sejmu pruskiego, rozważającej projekt do ustawy kościelnej, odrzucono w drugiem czytaniu wszystkie poprawki narodowo-liberałów, a przyjęto natomiast artykuł 1-szy wniosku rządowego 17 głosami przeciw 4, artykuł drugi 15 głosami przeciw 6. Przyjęto także artykuł 3 z poprawką Bruela, aby zamiast wyrazu „Staatsregierung“ położyć wyraz „Oberpraesident“, a artykuł czwarty zawierający przepisy względem zmodyfikowanej „Anzeigepflicht“ odrzucono zupełnie. Konserwatyści głosowali przeciw niemu jedynie z pobudek taktycznych, aby zapobiedz przez to odrzuceniu całej ustawy. Minister przemawiał wprawdzie za przyjęciem artykułu 4, nie uważał jednak, jak się zdaje, przyjęcia jego za *conditio sine qua non* całej ustawy, tylko oświadczył, że artykuł ten byłby dla rządu bardzo pożądanym (*sehr erwünscht*). Za utrzymaniem artykułu 4 głosowało tylko 8 członków komisyi ze stronnictwa wolno-konserwatywnego, narodowo-liberalnego i secesyonistów.

Celem stopniowego przeprowadzenia systemu kolei rządowych, rząd pruski zaofiarował kolejom prywatnym: górnoszlązkiej, berlińsko-hamburskiej, Altona-Kiel, Wrocław-Świdnica-Freiburg, prawobrzeżnej-odrzańskiej i poznańsko-kluczborskiej roczne renty w stosunku do dotychczasowego przeciętnego ich dochodu odmierzone. *Reichsanzeiger* ogłasza te oferty z oświadczeniem, że się rząd do wyższych nie skłoni i oczekuje decyzyi stanowczej ze strony akcyonaryuszów pomienionych kolei żelaznych do dnia 15 października r. b. — Oferty te obracają się w miarę rentowności odnośnych kolei, w granicach od $4\frac{1}{2}\%$ do $14\frac{1}{2}\%$ od wpłaconego na akcye kapitału.

Z Rzymu donoszą do *Polit. Corr.*, że układy między posłem fran. Tricou a rządem chińskim weszły w stadyum pomyślne. W kołach rządowych francuskich spodziewają się, że uda się bez pośrednictwa Anglii osiągnąć porozumienie z Chinami.

Giers wydał 9 czerwca okólnik do reprezentantów Rosyi za granicą, aby w imieniu cara podziękowali monarchom i naczelnikom państw, przy których są uwierzytelnieni, za objawy sympatyi i wysłanie specyalnych posłów na koronacyę. Rosya połączona z osobą swego monarchy nierozerwalnie węzłami religijnymi i monarchicznymi jest mocno zadowolona z dowodów szacunku, złożonych monarsze. Car oparty na uczuciach narodu, z głębokiem zadowoleniem przyjął życzenia monarchów, które uważa za nową rękojmię pokoju, z czem i jego pokojowe zamiary zupełnie się zgadzają.

Na przedstawienie ministrów: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, prezydent rzeczypospolitej francuskiej zmniejszył kary znacznej części skazanym za wypadki w Montceau-les-Mines. Skazani na rok, a którzy odsiedzieli w więzieniu sześć miesięcy, są zupełnie uwolnieni. Innym zmniejszono czas kary. Tylko trzech nie skorzystało z redukcyi kar, z tych: dwóch skazanych na dwa lata i jeden skazany na pięć lat.

Dawitt, jeden z członków komitetu ligi narodowej irlandzkiej, jeszcze przed swojem uwięzieniem podał się do dymisyi. Uwolniony w przeszłym tygodniu z więzienia, porozumiał się z Parnellem i błagany przez tego ostatniego nader gorąco, cofnął swoją dymisyę. Dawitt pozostanie zatem nadal jednym z naczelników ligi.

Telegram wczorajszy przyniósł nam pocieszającą wiadomość, że na rozkaz pruskiego ministra wyznań, wszystkie kroki, które w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego w nauce religii i odmawiania modlitw po szkołach Księstwa Poznańskiego na podstawie znanego reskryptu rejencyi poznańskiej zaprowadzono, cofnięte zostały. Jest to rezultat niedawnej interpelacyi w Sejmie pruskim posłów X. Dr. Stablewskiego i Kazimierza Kantaka, tak świetnie przez interpelantów uzasadnionej, a tak niespodziewanie popartej przez wszystkie stronnictwa Izby. Już sam przebieg rozpraw nad interpelacyą, miał dla Polaków znaczenie wielkiego moralnego zwycięstwa. Mowa X. Dra Stablewskiego, będąca wiernym obrazem krzywd, jakie Polacy przez swawolne po prostu nadużycia urzędników Księstwa Poznańskiego ponoszą i wyradzającego się ztąd powszechnego bólu, była silną i poważną apelacyą do serc, które się jeszcze wszelkiej nie wyrzekły szlachetności i postawiła rzecz całą odrazu na takiej wyżynie, że jej złośliwe i drobiazgowe zaczepki z dołu nie byłyby mogły dosięgnąć. To też wydarzyła się rzecz w sejmie pruskim niezwykła, że znalazły się tylko słowa oburzenia, pełnego grozy, a nie znalazł się nikt, ktoby stanął w obronie nikczemnych zabiegów najniższych sfer urzędniczych. Milczeli wszyscy niemieccy deputowani W. Księstwa Poznańskiego, milczał mianowicie prezes rejencyi bydgoskiej p. Tiedemann, mąż zaufania księcia kanclerza, zwykle tak pochopny do brania w obronę urzędników; milczeli reprezentanci narodowego liberalizmu i wolno-konserwatyzmu. Natomiast zdobyli się na danie świadectwa prawdzie i na potępienie niegodnych praktyk reprezentanci konserwatyzmu, postępu i katolicyzmu. Konserwatysta baron Hammerstein wytykał w dobitnych słowach niemoralną stronę germanizacyi; postępowiec Dirichlet wyznał z całą otwartością, że skargi polskie uważa za zupełnie uzasadnione, a dep. centrum Dr. Windthorst wystąpił w roli pogromcy nędzoty urzędniczej W. Ks. Poznańskiego i domagał sie reformy rządzącego dziś w Księstwie zastępu — *in capite et membris*.

W obronie urzędników dopuszczających się nadużyć, nie śmiał nawet wystąpić sam minister oświecenia p. Gossler. Przyznał on, że posunięto się za daleko, ale w odpowiedzi swej nie obiecywał zrazu więcej, jak tylko uwzględniać sumiennie wszelkie nadchodzące do niego na właściwej drodze zażalenia.

Zażalenia te posypały się jak grad. Ludność zbierająca się na wiece, rodzice dotkniętych rozporządzeniami rządowemi dzieci, wszystko to udało się hurmem z skargami swemi do ministra. Nadesłany materyał musiał być prawdziwie zastraszającym, kiedy p. minister uznał za potrzebne posunąć się nawet po za granicę obietnic poczynionych w Sejmie, i dla ułatwienia sobie sprawy z zażaleniami, skasować jednem pociągnięciem pióra, wszystko, co się stało od chwili wydania pierwszego reskryptu rejencyi poznańskiej.

Przyczynić się do tego musiało także prawdziwe wyuzdanie nadużyć urzędników poznańskich, niepowściągnioną manią germanizacyi owładniętych. Rejencya wydała reskrypt, zaprowadzający bezwzględnie język niemiecki w nauce religii w szkołach, wbrew istniejącym ustawom, bez wiedzy ministra, a nawet bez wiedzy naczelnego prezesa. Inspektorowie chwycili się go z chorobliwą gorączką, tak, że w przeciągu bardzo krótkiego czasu znikł język polski z pomienionych wykładów we wszystkich okręgach tych inspektorów, którzy się szczególną gorliwością w germanizowaniu kraju odznaczają. *Posener Ztg* wtórowała zachęcającemi artykułami tej biesiadzie nadużyć, a kiedy minister jeszcze przed interpelacyą, z własnego natchnienia, nakazał powstrzymać wykonywanie pierwszego rozporządzenia rejencyi i ostatnia pierwotne rozporządzenie swe złagodziła, *Posener Ztg* wydała hasło, aby wszystko, co się stało na podstawie pierwszego rozporządzenia rejencyi, uważać wbrew woli ministra, za *fait accompli*, a inspektorowie szkolni stosowali się do tego polecenia bardziej, niż do nowych rozporządzeń rejencyi.

Nadużycia te doznały w Sejmie pruskim surowego ocenienia i stosownie tam napiętnowane zostały. Minister przeląkł się widać sam przesadnej gorliwości swych narzędzi, skoro w ich praktyki głębiej nieco zajrzał. Dla nas zaś pocieszającą jest rzeczą, że głos prawdy, energicznie i przedmiotowo podniesiony, a umiejętnie poparty, nawet i w Prusach jeszcze zdobywa sobie czasem uznanie.

Wyjątek z listu z Berlina dnia 12 czerwca 1883 r.:

...Wypadkiem w téj chwili najważniejszym i najwięcéj mającym rozgłosu, jest złożenie mandatu przez Bennigsena. Przywódzca national-liberałów chciał utrzymać bez żadnych poprawek projekt rządowy dotyczący zmian w ustawach kościelnych. Stronnictwo jego złożone z gorących kulturkempferów (przepraszam za germanizm, ale uniknąć go niepodobna), sprzeciwiło się temu, i to miało być głównym powodem usunięcia się Bennigsena z areny politycznéj. Jako drugi powód przytaczają nieporozumienia z Bismarkiem co do budżetu cesarstwa. Są jednakże, jak się zdaje, inne ważniejsze i więcéj tajemnicze powody, które skłoniły Bennigsena do tego kroku. Pragnie on utrzymać jak najlepsze stosunki z kanclerzem i rządem, a przewidując niezadowolenie Bismarka z Gosslera a mianowicie z Puttkamera, opuszcza stronnictwo walczące z rządem i toruje sobie drogę do teki ministeryalnéj. Czy ustąpienie Bennigsena ułatwi przeprowadzenie wniosku rządowego, tego dziś odgadnąć niepodobna. Wniosek ten, który tyle narobił hałasu, redukuje się do rzeczy bardzo nieznaczących. Dotąd każdy ksiądz przy pełnieniu jakichkolwiek usług kościelnych podlegał *der Anzeigepflicht*, to znaczy veto rządowemu. Paragraf 1 nowéj ustawy zwalnia od tego wikaryuszów i kapelanów, wychodząc z zasady, że wszyscy *inamovibiles* ulegają veto rządowemu; wszyscy inni, którzy w każdym czasie usunięci być mogą, wolni są od *Anzeigepflicht*, bo jak mówią motywa do ustawy, niema już konieczności utrzymania tego obowiązku w dawnéj jego rozciągłości. Jeżeli w paragrafie tym jest rzeczywiście jaka ulga, odnosić się ona może do tych tylko dyecezyj, gdzie są biskupi. Dla dyecezyi Poznańskiéj, Kolońskiéj, Monasterskiéj i Limburskiéj rzecz to obojętna, tam niema biskupów, niema więc możności korzystania z projektowanych zwolnień. Ważną odgrywa rolę paragraf 4. Jeśli zajdzie spór między biskupem i władzą świecką co do obsadzenia któréj z posad duchownych, spór ten nie przez trybunał dla spraw kościelnych, ale przez ministra ma być rozstrzygniętym. Co w tem lepszego, dojrzeć trudno, zdawałoby się nawet, że bezpieczniéj liczyćby można na kollegialny wyrok trybunału, aniżeli na decyzyę ministeryalną, od wpływów biórokacyi zależną. Ale tu idzie jeszcze o co innego, tkwi w tem kwestya zasadnicza wielkiéj wagi. Trybunał dla spraw kościelnych decyduje między innemi we wszystkich kwestyach dyscyplinarnych. Wyjęcie jednéj z jego atrybucyj i przekazanie jéj do kompetencyi ministra, byłoby niejako przyznaniem kompetencyi trybunałowi co do wszelkich innych wielkiéj doniosłości spraw, i na to katolicy nigdy zgodzić się nie mogą. Projekt do rzeczonéj ustawy odesłany został do komisyi złożonéj z 21 członków. Centrum i konserwatyści mają głosów 12, a zatem większość. 9 głosów należy do rozmaitych odcieni liberalnych. Jeżeli konserwatyści zgodzą się z członkami centrum na przeprowadzenie poprawek, w paragrafie mianowicie 4, ustawa może przyjść do skutku. Jeżeli nie, to centrum przeciwko całéj ustawie głosować musi. Zobaczymy za dni kilka, w jakiéj formie projekt do ustawy wyjdzie z komisyi, o czem naturalnie telegramy was zawiadomią.

Stosunki Berlina z Wiedniem jak się o tem i tu i owdzie przekonać mogłem, są coraz ściślejsze; zadaniem ich utrzymanie pokoju europejskiego. Zbliżenie się Humberta do dwóch dworów cesarskich nie co innego ma na celu. Spotkanie się dwóch cesarzy prawdopodobnie wkrótce nastąpi. Spokojny przebieg koronacyi w Moskwie, daje pewną otuchę, że i sprawy wewnętrzne Rosyi na zakłócenie pokoju europejskiego nie wpłyną. Cieszą się tu po cichu z kłopotów francuskich w Tonkinie, ale i w tem nawet upatrują pożytek dla sprawy pokoju. Nie należy jednak nigdy spuszczać z uwagi, że osią, około któréj obraca się polityka europejska, jest Berlin, wiek zaś podeszły cesarza, możliwa zmiana panującego, zmianę całéj sytuacyi politycznéj sprowadzić może.

Oto są wiadomości i wrażenia, jakie z krótkiego pobytu w Berlinie odnieść mogłem. Przyjechałem tu z Wiednia, gdzie miałem także sposobność zetknięcia się z osobami dobrze poinformowanemi. Rada państwa zamknięta, zdawałoby się, że wśród upałów, znużenie i spokój powinny zapanować w Wiedniu. Tak jednakże nie jest: zabrakło nowelli szkolnej, trzeba więc inny zapalić fajerwerk, a służy do tego decentralizacya kolei żelaznych. Rada miejska wiedeńska, która z niezliczonych powodów obudziła przeciw sobie niezadowolenie ludności w kwestyi np. gazu, tramwaju, regulacyi targu na bydło, budowy ratusza i tak dalej dla odwrócenia uwagi, chwyciła się kwestyi decentralizacyi kolei żelaznych. Uderzają we wszystkie dzwony stolicy, dziennikarstwo im wtóruje. Burmistrz biegnie do ministra, wychodzi od niego uspokojony i zadowolony, ale Rady swej, ale dziennikarstwa uspokoić nie może. Walka między dziennikami wiedeńskiemi i prowincyonalnemi coraz większe przybiera rozmiary. Jak niedawno nowella szkolna, do ktorej tyle pustych wystrzelano nabojów, tak teraz decentralizacya kolei, staje się w ręku opozycyi taranem przeciwko rządowi. W podobny sposób udało się niegdyś obalić Hohenwarta, może dziś uda się obalić Taaffego, ale jak na nowelli szkolnej, tak i na decentralizacyi kolei żelaznych opozycya zrobić musi fiasco.

Minister wojny sprzeciwia się decentralizacyi. Rząd chciałby zatrzymać dyrekcyę główną w Wiedniu, decyzyę w kwestyi polityki taryf, w kwestyach finansowych i jak się zdaje, zamierza urządzić dyrekcye prowincyonalne, dla kolei państwowych. Ustanowienie tych dyrekcyj nie może się stosować do geograficznej konfiguracyi kraju, ale do sieci kolei, nie koniecznie zarząd ustanowionym być musi w stolicy kraju, ale w miejscu do tego najwłaściwszem, na przykład w Galicyi może w Przemyślu, tak się na tę sprawę zapatrują w Wiedniu. Dla Galicyi jednak ta kwestya jest trochę przedwczesną, trzeba naprzód zbudować kolej transwersalną, co za dwa lata nastąpić musi i wtenczas dopiero kwestya zarządu kolei państwowych w Galicyi stanąć będzie mogła na porządku dziennym.

Cała ta sprawa wyzyskiwaną jest przez opozycyę przeciwko rządowi, ale na próżno. Rząd, jak

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(23)

ROZDZIAŁ XI.

(Ciąg dalszy).

— Co mówicie mości panowie o tych pismach? — spytał Chmielnicki.

Kozacy milczeli. Wszelkie obrady, dopóki wódka nie rozgrzała głów, zaczynała się zawsze w ten sposób, iż żaden z atamanów nie chciał pierwszy głosu zabrać. Jako ludzie prości a chytrzy, czynili to głównie z obawy wyrwania się z głupstwem, któreby mogło wnioskodawcę na śmiech narazić, lub zjednać mu na całe życie szyderczy przydomek. Bo tak i bywało w Siczy, gdzie wśród największego prostactwa, zmysł do przedrwiwania niesłychanie był rozwinięty, również jak obawa przed szyderstwem.

Kozacy tedy milczeli. Chmielnicki znowu głos zabrał.

— Ataman koszowy, brat nasz i szczery przyjaciel. Ja atamanowi tak wierzę, jak duszy własnej, a ktoby co innego powiadał, tenby sam zdradę zamyślał. Ataman stary druh i żołnierz.

To rzekłszy, wstał i ucałował koszowego.

— Moście panowie! — rzekł na to koszowy — ja wojska ściągam, a hetman niech prowadzi; co do posła, kiedy go do mnie przysłali, to on mój, a kiedy mój, to wam go daruję.

— Wy moście panowie deputacya, pokłońcie się atamanowi, — rzekł Chmielnicki — bo on sprawiedliwy człowiek, i idźcie powiedzieć „towarzystwu“, że jeśli kto jest zdrajca, to nie on zdrajca; on pierwszy straże postawił, on sam kazał łapać zdrajców, coby do Lachów uciekali, albo do Lachów szli. Wy panowie deputacya powiedzcie, że nie on zdrajca, że on najlepszy z nas wszystkich.

Panowie-deputacya pokłonili się w pas naprzód Tuhaj bejowi, który przez cały czas z największą obojętnością żuł swoje ziarnka słoneczników, następnie Chmielnickiemu, Koszowemu — i wyszli z izby.

Po chwili wrzaski radosne za oknami dały znać, że deputacya spełniła polecenie.

— Niech żyje nasz koszowy! niech żyje koszowy! — wołały chrapliwe głosy z taką siłą, że aż ściany izby zdawały się drżeć w posadach.

Jednocześnie huknęły wystrzały z samopałów i piszczeli.

Deputacya wróciła i znowu zasiadła w kącie izby.

— Moście panowie! — rzekł Chmielnicki, gdy uciszyło się cokolwiek za oknami — Już wy mądrze osądzili, że koszowy ataman nie zdrajca, to kto zdrajca? Kto ma przyjaciół między Lachami, z kim oni w konszachty wchodzą? do kogo listy pisują? komu osobę posła zlecają? kto zdrajca?

To mówiąc Chmielnicki, podnosił głos coraz wyżej i strzygł złowrogo oczyma w stronę Tatarczuka i młodego Barabasza, jakby chciał ich wskazać wyraźnie. W izbie powstał szmer, kilka głosów poczęło wołać:

— Barabasz i Tatarczuk!

Niektórzy kurzeniowi powstali z miejsc, między deputacyą dały się słyszeć wołania: „na pohibel!“

Tatarczuk zbladł, a młody Barabasz począł spoglądać zdumionemi oczyma po obecnych. Leniwa myśl jego siliła się przez niejaki czas odgadnąć, o co go oskarżają, nakoniec rzekł:

— Nie bude sobaka miasa isty!

To rzekłszy, wybuchnął śmiechem idyoty, a za nim i inni. I nagle większa część kurzeniowych poczęła się śmiać dziko, sama nie wiedząc dlaczego.

Z za okna dochodziły krzyki coraz głośniejsze, widać tam wódka poczęła rozgrzewać już głowy. Szum fali ludzkiej potężniał z każdą chwilą.

Ale Anton Tatarczuk wstał i zwróciwszy się do Chmielnickiego, począł mówić:

— Co ja wam zrobił, mości hetmanie zaporoski, że na śmierć moją nastajecie? W czem ja wam winien? Pisał do mnie komisar Zaćwilichowski list, taj co? To i kniaź pisał do koszowego! A czy ja odebrał list? Nie! A jakby odebrał, tak coby zrobił? Ot, poszedłby do pysara i kazałby sobie przeczytać, bo ni pisaty, ni czytaty ne znaju. I wy by zawsze wiedzieli, co w liście. A lacha ja i na oczy nie widział. Tak czy ja zdrajca? Hej bracia zaporoscy, Tatarczuk chodził z wami do Krymu; a jak chodzili na Wołoszę, to chodził na Wołoszę; jak chodzili na Smoleńsk, to chodził na Smoleńsk; bił się z wami, dobrymi mołojcami; żył z wami, dobrymi mołojcami; i krew przelewał z wami, dobrymi mołojcami; i głodem marł z wami, dobrymi mołojcami; tak on nie lach, nie zdrajca, ale Kozak, wasz brat, a jeśli pan hetman na śmierć jego nastaje, to niech powie, czemu nastaje! co ja mu zrobił, w czem nieszczerość okazał?... a wy bracia pomyłujcie i sądźcie sprawiedliwie!

— Tatarczuk dobry mołojec! Tatarczuk sprawiedliwy człowiek! — ozwało się kilka głosów.

— Ty Tatarczuk dobry mołojec — rzekł Chmielnicki — i ja na ciebie nie nastaję, boś ty mój druh, i nie Lach, ale Kozak nasz brat. Bo gdyby Lach był zdrajca, to jabym się nie smucił i nie płakał; ale jeśli dobry mołojec zdrajca, mój druh zdrajca, to mnie ciężko na sercu i żal dobrego mołojca. A skoroś w Krymie i na Wołoszy i pod Smoleńskiem bywał, to jeszcze większy twój grzech, żeś teraz nieszczerze chciał gotowość i ochotę wojsk zaporoskich przed lachem zdradzić! Tobie pisali, byś ty mu ułatwił, czegoby zażądał, a powiedzcie moście panowie atamani, czegoby Lach mógł żądać? czy nie śmierci mojej i mojego życzliwego przyjaciela Tuhaj beja? czy nie zguby wojsk zaporoskich? Tak ty Tatarczuk winien i już niczego innego nie dokażesz. A do Barabasza pisał stryj jego, pułkownik czerkaski, Czaplińskiemu druh i Lachom druh, któren przywileje u siebie chował, by ich wojsko zaporoskie nie dostało, a gdy tak jest, to klnę się Bogiem, że nie inaczej jest, więc wy oba winni i proście pomiłowania „atamanów“, a ja z wami prosić będę, chociaż ciężka wasza wina i zdrada jawna.

Tymczasem z za okna dochodził już nie szum i gwar, ale jakby łoskot burzy. Towarzystwo chciało wiedzieć, co dzieje się w izbie radnej, i wysłało nową deputacyę.

Tatarczuk poczuł, że jest zgubiony. Teraz przypomniał sobie, że tydzień temu przemawiał wśród atamanów przeciw oddaniu buławy Chmielnickiemu i przymierzu z Tatarami. Zimne krople potu wystąpiły mu na czoło: zrozumiał, że już niema ratunku. Co do młodego Barabasza, jasnem było, iż gubiąc go, Chmielnicki chciał zemścić się nad starym pułkownikiem czerkaskim, który synowca swego kochał głęboko. Jednakże Tatarczuk nie chciał umierać. Nie bladłby on przed szablą, przed kulą, nawet przed palem; ale śmierć taka, jaka go czekała, przerażała go do szpiku kości; więc korzystając z chwili ciszy, która zapanowała po słowach Chmielnickiego, krzyknął rozpaczliwie:

— Na imię Chrystusa, bracia atamany, druhy serdeczne, nie grzebcie niewinnego, toż ja Lacha nie widział, nie gadał z nim! Pomiłujcie bracia! Nie wiem, czegoby Lach odemnie chciał, spytajcie go sami. Ja klnę się Chrystusem, Spasem, Świętą przeczystą, świętym Mikołajem cudotwórcą, świętym Michałem Archaniołem, że duszę niewinną zgubicie!

— Przyprowadzić Lacha! — zawołał stary kantarzej.

— Lacha, tu, Lacha! — wołali kurzeniowi.

Wszczęło się zamięszanie; jedni rzucili się do przyległej izby, w której więzień był zamknięty, by przywieść go przed radę; drudzy zbliżali się groźnie do Tatarczuka i Barabasza. Pierwszy Hładki, ataman mirgorodzkiego kurzenia, krzyknął: „na pohibel!“ — Deputacya powtórzyła okrzyk, Czarnota zaś skoczył ku drzwiom, i otworzywszy je, wołał do zgromadzonego tłumu:

— Mości panowie towarzystwo! Tatarczuk zdrajca i Barabasz zdrajca! na pohibel im!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyżej wspomniałem, stoi silnie. Mówią wprawdzie o usunięciu się ministra oświaty, toby jednakże nie miało donioślejszych następstw. Od osób jednak dobrze poinformowanych słyszałem, że Minister finansów jest zmęczony, osłabiony, może zniechęcony. Ustąpienie Dunajewskiego pociągnęłoby za sobą ważne i głęboko sięgające zmiany, zdaje się jednak, że do tego nie przyjdzie i minister finansów, gdyby chciał nawet tak łatwo stanowiska swego opuścić nie zdoła.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 15 czerwca.

(§§) Urzędowy komunikat Wydziału krajowego ogłasza już w sposób apodyktyczny otwarcie banku krajowego za dwa dni, 2 lipca, a więc za dwa tygodnie od przyszłego poniedziałku. Otwarty zostanie najpierw dział ściśle bankowy, co jednak bynajmniej nie ma tego znaczenia, jakoby dział hipoteczny skazany został na dłuższe odroczenie. Emissya listów zastawnych od początku miała oznaczony termin 1 stycznia 1884 i termin ten niezawodnie zostanie dotrzymany. W przepisach o listach zastawnych pozostaje jeszcze tylko do szczegółowego opracowania rozdział o pośrednio udzielanym kredycie, w czem jak już wiadomo, Wydziały powiatowe powołane zostaną do głównej akcyi. W sześciu miesiącach, które dzielą nas od rozpoczęcia agend hipotecznych banku krajowego, tak osoby bezpośrednio interesowane, jak i Wydziały powiatowe, jako organa pośredniczące będą miały dość czasu, aby wszystko przygotować, czego wymaga rozwinięcie tej gałęzi interesów bankowych odrazu w rozmiarze zamierzonym. Gminy, jak wiadomo, już przed otwarciem działu hipotecznego będą mogły zająć się konwersyą długów włościańskich za pomocą obligacyj komunalnych. W tej sprawie dyrekcya banku krajowego rozsyła już samodzielnie okólnik pouczający.

Podnoszona podczas subskrypcyi na pożyczkę krajową kwestya, czy obligacye krajowe będą miały charakter papierów dających bezpieczeństwo pupilarne, ma już tylko formalne znaczenie. P. minister skarbu oznajmił bowiem, że przedstawienie Wydziału krajowego wystosowane doń w tej sprawie przesłał ministrowi sprawiedliwości z usilnem zaleceniem pospiesznego traktowania sprawy. Potrzebną jest tutaj ustawa państwowa, której nie można było przedtem wyjednać, gdyż jak wiadomo, właśnie w chwili rozpisania subskrypcyi, Rada państwa z największym pośpiechem kończyła prace rozpoczęte, aby jaknajprędzej zamknąć sesyę. W październiku b. r. na pewne oczekiwać można wydania ustawy państwowej, nadającej obligacyom krajowym kwalifikacyę do lokowania pupilarnych kapitałów. P. minister skarbu dał w tej mierze stanowcze zapewnienie, bo sam nawet zwrócił uwagę Wydziału krajowego na to, czy nie należałoby odłożyć emisyi obligacyj aż do chwili, kiedy już w tekście można będzie powołać oczekiwaną ustawę. Świadczy to pochlebnie o troskliwości ministerstwa skarbu o kurs papieru krajowego. Wydział krajowy jednak wiązany warunkami subskrypcyjnemi, zawartemi w zapisie, nie mógł tak długo zwlekać emisyi obligacyj. Po inteligencyi subskrybentów można się spodziewać, że nie będą nad tem ubolewali. W każdym razie, koła rozstrzygające o kursie papierów, będą już z dziennika ustaw państwa dobrze wiedziały, że istnieje ustawa uznająca obligacye krajowe za stosowne do lokacyi pupilarnej.

W sprawie wyboru posła sejmowego z krakowskiej Izby handlowej, odniósł się Wydział krajowy z zapytaniem do rządu, jaka jest jego opinia co do podniesionej przez członków komisyi wyborczej objekcyi, że Dr Rapoport nie jest obieralny, jako nieprzynależny krajowy i nieopłacający tutaj podatku.

Nie na żart krzątają się Rusini około ściągnięcia na swój mityng jaknajwiększej liczby włościan. Mniejsza o to, kto pokryje koszta podróży włościan: komitet czy bank włościański — ale zachodzi inna kwestya bardzo ważna. Jeżeli już zaproszenie do udziału w mityngu opiewa tak, iż słusznie jeden z tutejszych dzienników nazwał je aktem buntowniczym przeciw Sejmowi, to zachodzi pytanie, czy komitet daje gwarancyę, że mityng w przebiegu swoim, z mowami rekryminacyjnemi i podburzającemi przeciw Sejmowi, Radom powiatowym itd., nie zmieni się w orgię polityczną, przekraczającą najdalsze granice wolności słowa. Kto przypatrywał się mityngowi z r. 1880, słusznie może obawiać się, że Dom narodny wyrzuci wówczas na włościan z różnych okolic kraju jad zawistnej propagandy. Powie kto może, że to niesłuszna denuncyacya. Alež sam ruski komitet denuncyuje siebie gwałtownemi odezwami, a komentarze pism ruskich dopełniają miary. Kiedyindziej niemałoby to wywołało wrażenie. Pisma ruskie przyjmują ... zakwestyonować, czy ... a ... korespondent N. Fr. Presse. Z ich tonu i tendencyi można powziąć, jak wiele nasi najwięksi wrogowie liczą na mityng, jako środek spotęgowania zawiści plemiennej w Galicyi. Korespondent N. Fr. Presse niedawno jeszcze przygnębiony rezultatem wyborów, nietylko odzyskał teraz swoją werwę mistyfikacyjną, lecz nawet pod radosnem wrażeniem polsko-ruskiej propagandy przeciw sejmowi, pozwala sobie zaprawiać swoje elukubracye płaskiemi dowcipkami. Redakcya światowego organu nie pogardza nawet i tym lichym towarem; może nawet zachwyca się nim w myśl piosnki: *Ech bin witzig, du bist witzig — Ech der Mojsche, du der Itzig!*

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi: adjunktów sądów powiatowych: Ludwika Samolewicza w Śniatynie i Aleksandra Mecińskiego w Bukowsku, pierwszego dla Stanisławowa, drugiego dla Sambora; zaś adjunktami sądów powiatowych: adjunkta sądu powiatowego dla Wschodniej Galicyi bez oznaczenia miejsca służbowego, Bohdana Bohusiewicza, dla Śniatyna, tudzież auskultantów Jana Jarynę i Kazimierza Zarzyckiego, pierwszego dla Galicyi Wschodniej bez oznaczenia miejsca służbowego, drugiego zaś dla Bukowska.

Wybory.

Sprawozdanie poselskie Dra Arnolda Rapoporta.

Pod przewodnictwem prezesa Izby pana Baranowskiego zebrali się dnia 14 b. m. członkowie tutejszej Izby handlowo-przemysłowej w celu wysłuchania sprawozdania Dra Arnolda Rapoporta, reprezentującego Izbę tak w Sejmie, jak i w Radzie państwa.

Obszerne przemówienie swoje rozpoczął poseł poglądem na sprawy sejmowe w ubiegłej kadencyi załatwione i wyjaśnił stanowisko, jakie zajął w Sejmie, a w szczególności w komisyi budżetowej, której był członkiem.

Zadania Sejmu galicyjskiego innem jest od zadania zwyczajnej reprezentacyi prowincyonalnej, mającej głównie tylko kontrolować administracyę krajową i uchwalać ustawy, zmierzające do ulepszenia takowej.

U nas przeciwnie, Sejm musiał naprawić to, co przez dziesiątki lat biurokratycznej administracyi było zaniedbanem, starać się zbliżyć do siebie niedowierzające sobie czynniki społeczne, i w ten sposób położyć podwaliny racyonalnego, potrzebom kraju wyłącznie oddanego zarządu autonomicznego. Dążeniom tym przeciwstawiały się wielkie trudności finansowe, ponieważ kraj nasz, jak wiadomo przez porównywanie odnośnych budżetów wykazuje, tak na indemnizacyę, jak i na inne potrzeby krajowe, znacznie wyższe, niż inne prowincye opłaca podatki.

Obciążenie to jest tem dotkliwsze, że warunki produkcyi i zbytu są u nas pod wielu względami mniej korzystne i dlatego wszelka działalność nowowybranych posłów koncentrować się powinna w staraniach około ekonomicznego podniesienia kraju. W tej mierze mówca pokłada w nowym Banku krajowym wielkie nadzieje i przekonanym jest, że instytucyi tej, na zdrowych zasadach opartej i nieobliczonej na zysk, powiedzie się oswobodzić włościan z pod przygniatającego ich wyzyskiwania przez bank włościański, ułatwić kredyt przemysłowcom i handlującym, a zarazem przyjść w pomoc większej własności przez popieranie tak ważnych melioracyj gruntowych. Upadek rolnictwa jest główną przyczyną, że tak przemysł jak i handel nie mogły się rozwinąć i dlatego najskuteczniejszym środkiem do podniesienia przemysłu i ożywienia handlu jest wytężenie wszystkich sił, w celu stworzenia silnej podstawy ekonomicznej przez racyonalne urządzenie rolnictwa i doprowadzenia go do stanu kwitnącego, na wzór krajów, w tym względzie bardziej rozwiniętych.

Zdaniem mowcy, należałoby dług indemnizacyjny spłacić przez zaciągnięcie pożyczki z dłuższym terminem amortyzacyjnym, a kwotę tym sposobem corocznie uzyskaną zużytkować na cele administracyi krajowej. Znaczna liczba nie umiejących ani czytać, ani pisać, domaga się pomnożenia liczby szkół ludowych, a jednocześnie należałoby nadać inny kierunek wychowaniu publicznemu, przez odwrócenie uczącej się młodzieży od gimnazyów i uniwersytetów, a ułatwienie jej nabycia wykształcenia fachowego w zawodach przemysłowych i handlowych. Dla przykładu przytacza mowca, że w kraju naszym posiadającym znaczną ilość młynów, kopalń i rafineryj naftowych, trudno dostać obermüllera, pobierającego zazwyczaj 2000 złr., nafciarzy i chemików w równej niemal wysokości wynagradzanych, lecz zato sądy i władze administracyjne przepełnione są bezpłatnymi praktykantami, wyczekującymi drobnego wynagrodzenia po upływie lat wielu bezowocnej pracy.

Przechodząc następnie do czynności swojej w Radzie państwa, omawia mowca poszczególne ustawy w ostatnich latach uchwalone, a w szczególności takie, których postanowienia odnoszą się do przemysłu, handlu i spraw podatkowych. Dzięki energicznemu wdaniu się ministra skarbu Dunajewskiego, regulacya podatku gruntowego grożąca według projektu Cherteka, znacznem obciążeniem Galicyi, przeprowadzoną została w sposób zadawalniający, a nowa ustawa przemysłowa ograniczając partactwo i ułatwiając łączenie się przemysłowców w odpowiednie związki, przyczyni się niezawodnie do podniesienia tak przemysłu, drobniejszego, jak i fabrycznej industryi. Do tego celu zmierza także nowa taryfa celna, która ochraniając słabsze zawiązki przemysłu, korzystnie wpływa na kraj nasz, czego najlepszym dowodem ożywienie przemysłu młynarskiego, walczącego dawniej bezskutecznie z konkurencyą pruską, zalewającą wyrobami swemi Czechy, Morawią i Szłązk. Uchwalona na wniosek mowcy rezolucya w sprawie prywatnych składów tranzytowych na zboże, zniewoliła rząd do zaprowadzenia potrzebnych dla handlu zbożowego ułatwień.

W sprawie rozdziału Izb handlowo-przemysłowych, mowca przeciwnym jest projektowi dep. Mattusza z przyczyny, że dla chwilowych zatargów, zresztą wszędzie napotykanych, nie należy rozrywać węzła organicznego łączącego te dwa od siebie wzajemnie zależne i uzupełniające się działy pracy ekonomicznej. Że zaś w dotychczasowych Izbach handel bynajmniej nie ma przewagi, lecz częstokroć ustępuje przemysłowi, wykazuje mowca na Izbie krakowskiej, w której tak prezes jak i wiceprezes są przemysłowcami i gdzie prócz sukiennictwa i nafciarstwa wszystkie działy przemysłu stósowną znajdują reprezentacyę. Brakowi temu zaradzą zresztą niebawem nowe wybory na podstawie nowej ordynacyi wyborczej rozpisać się mające i wtedy także niezawodnie i drobny przemysł stósowną znajdzie reprezentacyę.

Przechodząc do spraw kolejowych, podniósł mowca ważność kolei transwersalnej, wysokie znaczenie kolei arulańskiej, otwierającej nam bezpośrednią drogę do Szwajcaryi i Francyi, tem cenniejszą wobec nieprzyjaznej polityki cłowej ze strony Niemiec i Rosyi, a wreszcie poruszył kwestyę przywileju kolei północnej. Zdaniem mowcy, sprawa przejęcia dróg żelaznych w administracyę państwa, jest już przesądzoną, skoro we wszystkich koncesyach prócz jednej kolei północnej zastrzeżono wyraźnie, że po upływie lat 90 na rzecz skarbu przypadają.

Prócz tego przemawia za objęciem kolei tej w administracyę państwa i ta okoliczność, że bez tego zachodnio-austryacka sieć kolei państwowych nie miałaby połączenia z grupą wschodnią, a tem samem obie grupy oddaneby były na łaskę i niełaskę kolei północnej. Dla Krakowa specyalnie upaństwowienie kolei północnej miałoby tę dalszą korzyść, że w takim razie najniezawodniej cześć zarządu kolei tej jak i kolei transwersalnej musiałaby mieć siedzibę w mieście naszem i urzędować w języku polskim. Z tej zatem przyczyny mowca przeciwnym będzie przedłużeniu przywileju kolei północnej, przez coby dzisiejsza generacya pozbawioną była możności korzystania z niskich taryf na kolejach państwowych zaprowadzonych.

W końcu dziękując zebranym członkom Izby za dowód zaufania, okazany ponownym wyborem do Sejmu, wyjaśnia mowca tak zw. sprawę Kamińskiego i omawia szczegółowo stanowisko swoje w sprawie oddania budowy kolei transwersalnej. Z wywodów tych zgromadzeni nabrali przekonania, że Dr Rapoport w sprawie tej działał jedynie i wyłącznie jako doradca prawny Länderbanku, układając kontrakt między bankiem tym a bar. Schwarzem, na podstawie którego bank dostarczył bar. Schwarzowi potrzebnego do budowy kapitału obrotowego. Wszelkie zatem zarzuty przeciw Dr Rapoportowi podnoszone, są prostym wymysłem a to tem bardziej, że nie zawierają żadnych konkretnych faktów, lecz tylko ogólnikowe podejrzenia.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania, tudzież odpowiedzi na kilka interpelacyj, uchwalono na wniosek p. Zieleniewskiego jednomyślnie wyrazić mowcy za jego działalność w Sejmie i Radzie Państwa podziękowanie i zupełne uznanie.

Ziemie Polskie.

Mowa X. Dra Stablewskiego.

(Dokończenie).

Teraz pytam wszystkich pedagogów i tych, co trudnią się wychowywaniem dzieci, jakżeż może pod takiemi warunkami nauka, przysposabiająca dzieci do pierwszej komunii świętej, korzystnie oddziaływać?

Wszakże nauka ta jest dalszym ciągiem nauki szkolnej w religii; jeżeli więc dziecko naukę tę rozpoczynać ma po polsku, musi ono raz jeszcze całej terminologii katechizmowej po polsku się nauczyć. Duchowny nie może zaś w tym krótkim czasie, jaki mu na ten cel pozostawiono, zwalczyć wszystkich trudności, jakie mu się nastręczają; przysposobienie więc do komunii św. może tylko być bardzo liche i niedokładne. Ponieważ zaś od pierwszych wrażeń, jakie dziecko odbiera, wszystko, cała przyszłość jego moralna zależy, cóż ztąd dziwnego, że po takiej nauce wyradza się z niego chrześcijanin z imienia tylko.

Jeżeli teraz zważymy, że dziecko, które w szkole nie uczy się już pieśni kościelnych po polsku, przychodzi do kościoła, gdzie pieśni kościelne tylko po polsku, w języku ojczystym śpiewane bywają, nie może brać udziału w nabożeństwie, a zatem przebywać tam będzie nieczynnie i skutkiem tego znudzi się, a czas w kościele strawiony uważać będzie za stracony. Z czasem musi ono zobojętnieć dla Kościoła i religii swojej. Pytam, czy odpowiada skutek ten życzeniom, jakie Jego Królewska Mość objawił?

Przypominam panu ministrowi słowa, wyrzeczone przez jego węgierskiego kolegę, p. Tiszę, z powodu wniosku o zaprowadzenie węgierskiego języka wykładowego dla niemieckich Węgrów: „ci, co się tego domagają, są przejęci narodowym szowinizmem, a żądania ich sięgają dalej, aniżeli prawa państwa." Wszystkie też dzienniki niemieckie nazwały to żądanie — cytuję dosłownie — najbrutalniejszą zniewagą świętych, religijnych i narodowych praw i uczuć Niemców.

Otóż gdy obecnie rozporządzenie rejencyjne nawet w szkole ludowej polską naukę religii niemal zupełnie znosi lub ogranicza, nie jestże to najcięższą zniewagą narodowych uczuć i praw ludu naszego, nie składającego się z kolonistów, lecz żyjącego na ojczystej ziemi? Prawa nasze wyjaśnialiśmy wam tu już nieraz; nie będę dziś roztrząsał kwestyi z tego stanowiska, aby nie nastręczać sposobności sprowadzenia jej na manowce i zagmatwania w dyskusyi. Stoimy zawsze na podstawie prawa narodów, traktatów i obietnic królewskich; zwracamy jednak nadto uwagę w. Izby na religijne znaczenie tej sprawy. Pan minister wytyka nam nasze odosobnienie, nasze dążności separacyjne. Ale czyż takie rozporządzenie nie jest zdolne rozszerzyć przepaści pomiędzy obu narodowościami? *(Badzo słusznie! z centrum i na ławach polskich).*

Czyż rozporządzenie takie nie nadaje się do podburzania nienawiści i stawiania tamy błogiemu współdziałaniu Niemców z Polakami, objawiającemu się teraz na wielu polach publicznego i materyalnego dobra w W. Księstwie Poznańskiem? *(Bardzo trafnie!)*

Wiem, że pan minister nie pozwoli się zaniepokoić wskazaniem na podziemne żywioły, zagrażające całemu chrześcijańskiemu i państwowemu porządkowi. Ale kto ma uszy, ten słyszy głuchy łoskot nadciągającej nawałnicy, a błyskawice, przerzynające widnokrąg w różnych krajach, świadczą o tem, że gotuje się burza przeciw państwowym i kościelnym urządzeniom. Czyż wobec tego roztropną jest rzeczą osłabiać najsilniejszą tamę, religijność w sercach dzieci, albo czyż myślicie ją wzmacniać za pomocą wykładu w obcym języku? Zapytuję panów: o cóż chodzi w tej sprawie? Chodzi wyłącznie o dzieci, o których powiedział Zbawiciel: „nie zabraniajcie maluczkim przyjść do mnie." Czyż ułatwia się dziatwie przystęp do Zbawiciela w obcym języku? czyż ułatwia im się poznanie jego pocieszających prawd i świętych przykazań w cudzej mowie? czyż za pomocą obcego języka lepiej się utwierdza dziecko w miłości Boga i bliźniego? czyż lepiej przysposabia się grunt i środki do wiecznego szczęścia i zbawienia? *(Wielka prawda! Brawo!)*.

Kwestyę tę ma pan minister w ręku, a ciąży na nim w tej chwili wielka odpowiedzialność. *(Poruszenie)*.

Daruj pan, panie ministrze, że w tej tak niezwykłej sprawie wystosuję także do pana niezwykłą odezwę, a w tak dla nas delikatnej i drogiej rzeczy, poruszę także delikatną i drogą dla pana strunę. Stoisz, panie ministrze, u steru państwa, cieszącego się najwyższym rozwojem swej potęgi. Ale mocarstwo to miało także w swej przeszłości dni posępne. Gdybyś pan, panie ministrze, był żył w owych dniach, gdyby wówczas dziecię pańskie przymuszano do uczęszczania na naukę religii, w którejby wielkich prawd, mających być dla niego wskazówką w życiu i w drodze do zbawienia, nauczano w mowie cudzej, utrudniającej mu zrozumienie rzeczy, a nie w dźwiękach, w których się od matki nauczyło czcić Boga i kochać rodziców — jakież uczucia poruszałyby wówczas piersią pańską? *(Poruszenie)*.

Sądź pan z tego, panie ministrze, o uczuciach, wstrząsających w tej chwili całą polską ludnością, a może nawet wszystkiemi chrześcijańskiemi i sprawiedliwemi sercami! *(Wielka prawda! w centrum i na ławach polskich)*.

Cała ludność polska w tęsknem oczekiwaniu stoi w tej chwili duchowo przed panem, panie ministrze — postąp pan prawdziwie słusznie i prawdziwie politycznie: znieś wprost owe nieszczęsne rozporządzenia! *(Żywe oklaski w centrum i na ławach polskich)*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 czerwca.

Przypominamy, że w poniedziałek 18go b. m. o godzinie 11ej rano odbędzie się zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w gmachu Towarzystwa na 2-giem piętrze. Jutro zaś odbędzie się posiedzenie Rady Nadzorczej, na którem postawionym zostanie kandydat na prezesa.

— **Poufne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek d. 18 b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym: I. Udzielenie prezenty na posadę kierownika szkoły 4-klasowej na Kleparzu, i jednej, ewentualnie dwóch posad nauczycieli etatowych przy szkołach ludowych miejskich. Sprawozdawca radca miejski prof. Rozwadowski. II. Sprawy osobiste i służbowe.

— **Koncert orkiestry wojskowej** odbędzie się jutro w ogrodzie Strzeleckim. Sądząc po stałej i pięknej pogodzie, zgromadzenie na nim będzie zapewne licznem, zwłaszcza, że wszystkie hotele przepełnione są przejezdnymi.

— **Kilkunastu członków** ewangielickiego stowarzyszenia galicyjskiego i bukowińskiego pod nazwą „Gustawa Adolfa króla Szwedzkiego," przybyło dziś rano do Krakowa na mające się tu odbyć doroczne zgromadzenie. Przybyłych gości przyjmował w dworcu kolejowym komitet tutejszego zboru ewangielickiego pod przewodnictwem p. Buczka, nauczyciela. Przyjazd reszty członków spodziewanym jest najbliższemi pociągami kolejowemi.

— **Do Towarzystwa przyjaciół orkiestry m. Krakowa** przystąpił jako członek zwyczajny prof. uniw. Dr J. Mikulicz.

— **Od prezesa komitetu opieki nad weteranami** z roku 1831, otrzymujemy następujące pismo:

Od 1 do 15 czerwca b. r. na korzyść weteranów polskich z r. 1831 złożyli pp.: Michał Pieterkiewicz rocznie złr. 2, Zieliński miesięcznie 50 centów. Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 ma sobie za obowiązek podziękować za dotychczasową ofiarność, a zarazem zwrócić uwagę łaskawych ziomków, że wpływy z ostatnich czasów znacznie się zmniejszyły, potrzeby jednak starców, którym sił do pracy brakuje, zawsze są te same, a nawet w niektórych wypadkach większej wymagają ofiary.

K. Horoch, przewodniczący.

— **Zjazd do kopalni w Wieliczce** odbędzie się w niedzielę (1go lipca). Kopalnie będą rzęsiście oświetlone, spalone zostaną sztuczne ognie i w sali balowej zapowiedziane są tańce. Ponieważ kopalnie tylko 400 osób zwiedzać może, sprzedaż biletów odbywająca się wyłącznie w handlu p. Franciszka Kleina w Wieliczce, zamkniętą zostanie 28go b. m. Zjazd do kopalni o godzinie 1-szej i o godzinie 2 m. 30.

— **Wygrany los turecki.** W d. 11 grudnia 1880 r. sprzedany został bankowi anglo-austryackiemu w Wiedniu przez niewiadomą osobę los tureckiej pożyczki po kursie ówczesnym 19 złr. 50 c. Pokazało się później, że na los ten padła główna wygrana w sumie 300,000 franków, nim jeszcze został sprzedany bankowi, który też złożył go w urzędzie depozytowym i postarał się dla nieznajomego szczęśliwca o kuratora w osobie adwokata wiedeńskiego Dr Gustawa Eggera.

— **Największy okręt** austro-węgierskiej floty handlowej „Titania," własność „Lloyda," w tych dniach z warsztatów tego towarzystwa w Tryeście spuszczony został na morze. Statek ten ma 374 stóp długości, 39 szerokości i 6500 beczek objętości. Poruszany jest maszynami o sile 2200 koni. Obecnie „Lloyd" buduje dwa jeszcze większe parowce „Amfitrytę" i „Psyche."

— **Na wystawie hygienicznej** w Berlinie p. Stanisław Ziembiński, z Krakowa, otrzymał medal srebrny.

— **Chwila przerażenia.** W włoskim dzienniku *Perseveranza* czytamy: W dniu 28 maja szedł pociąg parowego tramwaju z Gallarate do Medyolanu; gdy się zbliżał do miejscowości, w której tor kolei tramwajowej znajduje się na jednym poziomie ze zwykłą drogą żelazną górno-włoską i przecinał takową, maszynista nie zatrzymał pociągu, wrota bowiem, których zamknięcie oznaczało według przepisów zbliżanie się pociągu drogi górnowłoskiej, tym razem stały otworem. Nagle, w pociągu tramwajowym pasażerowie poczęli krzyczeć w niebogłosy i wyskakiwać z wagonów jedni za drugimi, pomiędzy nimi i kobiety, których trwoga dochodziła do szaleństwa. Powodem tejże był widok, który rzeczywiście mógł jadących tramwajem przerażać. Pociąg kolei górno-włoskiej zbliżał się szybkim pędem; jeszcze chwila, a obydwa krzyżujące się pociągi starłyby się z sobą niezawodnie. Maszynista spostrzegł też niebezpieczeństwo, gdy już nie był w stanie, ani stanąć, ani się cofnąć; szczęściem nie stracił przytomności i powiększywszy siłę pary do maksymum dopuszczalnego jej natężenia, zdołał uciec na czas i przejechać groźne miejsce, na kilka sekund przed nadejściem zbliżającego się pociągu i uniknął tym sposobem strasznej katastrofy. Z pasażerów, którzy w chwili przestrachu powyskakiwali z wagonów, nikt się nie zabił, a nawet i ciężko ranionych nie było wielu. Powodem do spotkania się pociągów była, jak to najczęściej na kolejach się zdarza, niedbałość dróżnika, który będąc w nietrzeźwym stanie, zapomniał zamknąć wrota.

— **Olbrzymi most** między Brooklynem i Nowym Jorkiem na East River, o którym donosiliśmy w swoim czasie, uroczyście został zainaugurowany w d. 24 maja r. b. wśród salw z dział, odgłosu dzwonów i uczestnictwa niezliczonego pocztu okrętów różnych narodów. Główna ceremonia odbyła się w obszernym gmachu z żelaza, tworzącym wstęp na most od strony Brooklynu, gdzie około 3000 krzeseł było przygotowanych. Po odegraniu uwertury przez muzykę 23 pułku i modłach odprawianych przez biskupa Littlejohn, nastąpiło oficyalne oddanie mostu przez komitet burmistrzom obu miast, którzy go przyjęli w imieniu swych municypalności. Przemawiali przytem wiceprezes William Kingsley, reprezentujący komitet, p. Low, burmistrz Brooklynu; p. Edson, burmistrz Nowego Jorku, a w końcu p. Abram H. Hewit miał wielką mowę, którą Amerykanie nazywają *oration*. Budowa mostu, łączącego Brooklyn z Nowym Jorkiem, rozpoczętą została w r. 1870, a kosztorys jej wynosi 15 milionów dolarów. Jeszcze w r. 1865 mało znany wtedy inżynier p. Roebling, podał p. Williamowi Kingsley, posiadającemu rozległe obszary w Long Island, myśl utworzenia między obu miastami wygodniejszej i szybszej komunikacyi, niż na statkach parowych. P. Kingsley polecił p. Roeblingowi wygotowanie planu, który ze strony publiczności na wielki napotkał opór. Lecz p. Kingsley zdołał pozyskał akcyonaryuszów, za których kapitały most mógł być zbudowanym. Most cały kuty ze stali, ma trzy filary, zawieszony jest na linie, złożonej z 5000 nitek stalowych i wznosi się 118 stóp nad poziom rzeki, przebiegając w ogromnej wysokości nad domami obu miast. Długość mostu wraz z szosą stanowiącą po obu jego stronach dojazd, wynosi 5,989 stóp. Most ma 5 podziałów; po obu stronach przy parapecie służy on do jazdy powozami, konno i t. d., tuż obok tych dwóch dróg, jest tor podwójny dla tramwajów, a w środku droga dla pieszych.

Most ten tak niedawno oddany do użytku, był widownią wielkiego wypadku. Rzecz naturalna, że nowość ta ściągała wielu ciekawych. Zdarzyło się, że kiedy ogromne tłumy nagromadzone były na moście, wiatr zerwał komuś kapelusz. Z tego powstał krzyk, który w odległości wzięto za wołanie, że most się wali. Popłoch, jaki z tego powodu powstał, kosztował życie 35 osób.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Mirczaka, za podejrzane posiadanie lejców; Antoniego Cielińskiego, za kradzież rzeczy z wozu; Ellę Faslerównę, za kradzież pieniędzy; za pijaństwo 2 osoby.

Wczoraj policya tutejsza przytrzymała Mikołaja Kępę, organistę z Zagórza, w powiecie Bendzińskim w Królestwie Polskiem, poszukiwanego przez tamtejszą władzę sądową za kradzież 15,000 rubli proboszczowi w Zagórzu w kwietniu r. b., dokonaną w wspólnictwie z służącą.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W niedzielę 17go: **Kościuszko pod Racławicami,** Lassoty.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (na w krypcie Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 15go czerwca pogoda; term. od 9·5 doszedł do 27·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 739·3 millim., termom. 17·8 C. — Wiatr północny.

— W niedzielę d. 17go czerwca: Ś. Adolfa b.; w poniedziałek 18go: ŚŚ. Marka i Marcelina mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koło artystyczne przesyła nam następujące pismo z datą:

Kraków 14 czerwca 1883 r.

Szanowna Redakcyo!

Walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego", odbyte w dniu 13 czerwca b. r. poleciło podpisanym zawiadomić Szanowną Redakcyę o następującej jednogłośnie powziętej uchwale:

„Ponieważ pomimo uznania przez ogół rynku krakowskiego za najwłaściwsze miejsce na pomnik Mickiewicza i pomimo stanowczej w tej mierze uchwały pełnego komitetu, pojawił się projekt wzniesienia pomnika wieszczowi na placu między budynkami uniwersyteckiemi, popierany przez kilka nieobeznanych z miejscowością dzienników warszawskich, walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego" jednogłośnie uchwala wyrazić opinię, że plac nowoprojektowany tak z uwagi na znaczenie pomnika, jakoteż i ze względów estetycznych jest najzupełniej nieodpowiednim. O uchwale tej poleca walne zgromadzenie zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Prezydenta miasta Dra F. Weigla, jako przewodniczącego komitetu pomnikowego oraz wszystkie Redakcye czasopism polskich."

Wypełniając wolę walnego Zgromadzenia mamy zaszczyt pozostać

Z najgłębszym szacunkiem

Juliusz Kossak, prezes „Koła." Dr *Adam Asnyk*, zast. prezesa.

K. Bartoszewicz, sekretarz.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej pod przew. X. Dra Pelczara odbędzie się w piątek (22go b. m.) o godzinie 6ej wieczorem w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: Odczytanie protokółu z walnego zgromadzenia z d. 3 lipca 1882 r.; Uzupełnienie statutu; Ewentualny wybór 3 członków wydziału; Wnioski i interpelacye członków.

Nowy balet. W operze wiedeńskiej będzie w zimie wystawiony nowy balet komiczny, którego przedmiot wzięty jest z znanej powszechnie komedyi *Ojciec Debiutantki*. Muzykę do tego baletu napisał p. Alfred Willner, młody, pełen talentu sympatyczny dyletant, którego zdolności muzykalne zwróciły powszechną uwagę artystycznych kół wiedeńskich. P. Willner poświęca się równocześnie nauce prawa, a ojciec jego należy do najbardziej szanowanych i znanych adwokatów stolicy.

We Florencyi umarł słynny historyk Vannucci w 75 roku życia. Zmarły w 1848 był posłem rządu prowizorycznego Toskańskiego przy Republice rzymskiej, a od r. 1865 senatorem Królestwa Włoskiego. Całe Włochy otaczały czcią tego szlachetnego patryotę.

X. Dr Józef Pelczar, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, ogłosił drukiem mianą przez siebie d. 26 maja r. b. *Mowę przy założeniu kamienia węgielnego pod Collegium novum uniwersytetu Jagiellońskiego*, zaopatrzywszy ją obszernemi dopiskami historycznemi. Dochód z rozsprzedaży przeznaczył autor na rzecz Stowarzyszenia Bratniej Pomocy akademików krakowskich.

Jan Paweł Woronicz, przez Rud. Ottmanna. Wydanie *Przeglądu Polskiego*. Książka ta, świeżo odbita w Drukarni *Czasu* Fr. Kluczyckiego i Sp., mieści w sobie życiorys znakomitego Arcybiskupa i poety, analizując treść dzieł jego.

Haeckla nowe dzieło „O Wyspie Ceylon," należy niezawodnie do najbardziej zajmujących opisów podróży. Słynny naturalista jenajski malowniczo opisuje piękności tej wyspy, na której w celach naukowych przebywał kilka miesięcy. Książka ta ma przytem tę wielką zaletę, że wolną jest od wszelkiej naukowej pedanteryi, to też zyskała w krótkim czasie wielką popularność w szerokich kołach czytelników. Londyńskie *Athenaeum* gorąco ją poleca wszystkim miłośnikom nauk przyrodniczych.

Wanda, najnowsza powieść Ouidy, nie doznała tego powodzenia, którem słusznie cieszą się poprzednie utwory tej autorki. Pomimo polskiego nazwiska bohaterki, powieść, której akcya odbywa się w Tyrolu, nie ma nic wspólnego z naszemi stosunkami. Krytyka angielska nieprzychylnie wyraża się o tej książce.

Hrabia Paryża wydał obecnie V i VI tom zajmującego swego dzieła p. t. *Histoire de la guerre civile en Amérique*. Jak wiadomo, autor osobiście brał udział w tej wojnie, walcząc odważnie za sprawę wolności murzynów.

Sprawy szkolne.

W rzeszowskiem gimnazyum odbywały się od 28go maja do 2go czerwca b. r. ustne egzamina dojrzałości pod przewodnictwem pana Marcelego Studzińskiego, członka Rady szkolnej krajowej. Do egzaminu zgłosiło się: a) uczniów publicznych 33, b) eksternistów 2.

Z tych uznani za dojrzałych z odznaczeniem: 1. Czopor Mateusz, 2. Szurlej Jakób, 3. Bieda Konstanty, 4. Bleicher Salmen. Uznani za dojrzałych: 1. Podolski Piotr, 2. Kraus Hersch, 3. Choroszczakowski Edmund, 3. Switalski Ludwik, 5. Lis Jan, 6. Jarosz Andrzej, 7. Ramocki Jan, 8. Bałut Władysław, 9. Skarbowski Franciszek, 10. Koperski Nikodem. 11. Momidłowski Władysław, 12. Arzt Jakób, 13. Gorylski Jan, 14. Winiarski Ludwik, 15. Patlewicz Adam. Dziewięciu abituryentom pozwolono poprawić egzamin po wakacyach z jednego przedmiotu, 2 abituryentów reprobowano na pół roku, 4 na rok, 1 bez terminu.

Sprawy sądowe.

Z trybunału kasacyjnego.

Józef Auer podał w gazecie *Stadt. und Landbote* zgodnie z prawdą mowę deputowanego Schönerera wygłoszoną w Radzie państwa. Sąd obwodowy w Korneuburgu zakazał rozszerzania tego pisma, z powodu znamion występku z §. 300 k. k. w wspomnionej mowie zawartych, odrzucił następnie wniesioną przeciw temu wyrokowi opozycyę, a również sąd wyższy w Wiedniu odrzucił zażalenie Auera. Prokuratorya jednak generalna wniosła przeciw temu orzeczeniu zażalenie nieważności w obronie ustawy, a Trybunał kasacyjny przychylił się do niego, podając następujące motywa: według jasnego postanowienia §. 28, ust. 4, ustawy prasowej, nikogo nie można pociągać do odpowiedzialności za wiadomości, zgodnie z prawdą o rozprawach Rady państwa i Sejmów podawane, a więc także za wszelkie zgodne z prawdą sprawozdania z publicznych mów posłów tychże ciał reprezentacyjnych. Jeżeli zaś ustawa mówi, że za pewne czyny nikt nie może być pociągniętym do odpowiedzialności, to czyny takie nie mogą być uznane jako karygodne. Także cel ustawy przemawia za takiem tłumaczeniem: z jednej strony chodzi tu o opiekę nad prawem o nieodpowiedzialności posłów, którzy są tylko ograniczeni regulaminem obrad, a nie ustawą karną; z drugiej zaś strony rozchodzi się o zgodnie z zasadami konstytucyjnemi prawa państwowego i reprezentacyi ludu, mianowicie stosunek posłów do wyborców tak należy pojmować, iż ci ostatni są uprawnieni wiedzieć o wszystkiem, co ich posłowie mówili, a cel tylko w takim razie będzie osiągniętym, jeżeli wspomnione sprawozdania uwolnione będą od wszelkiej kontroli, oprócz dochodzenia, czy są zgodne z prawdą, nie mogą być zatem także według §. 493 proc. kar. w drodze objektywnej konfiskowane. (*Przegl. sąd. i adm*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·90 marek (8 złr. 72 cent.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 15 czerwca.

— **Okowita.** Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju notowano dziś nominalnie bez zmiany 34·25 złr.

Poszt, 14 czerwca: 33·—33·50 złr. — Wrocław 14 czerwca: na czerwiec 56·20 mrk., na lipiec 56·20 mrk. — Szczecin, 14go czerwca: w miejscu 57·40 mrk., na czerwiec-lipiec 57·30 mrk., na sierp.-wrzesień 57·80 mrk., na wrzesień-paźd. 58·30 mrk. — Berlin 14 czerwca: w miejscu 57·40 mrk., na czerwiec-lipiec 57·30 mrk., na sierpień-wrzesień 57·90 mrk., na wrzesień-październik 55·25 mrk. — Paryż, 14 czerwca: na ten miesiąc 49·75 frk., na lipiec 50·25 frk., na lipiec-sierpień 51·— frk. na wrzesień-grudzień 51·— frk.

Nafta. Wiedeń 15 czerwca: za 100 kilo z cłem z dworca 22·50—22·75 złr.—*) Tryest, 14 czerwca: za 100 kilo bez cła 9·45—·— złr. — Brema, 14 czerwca: za 50 kilo 7·55 mrk. — Hamburg, 14 czerwca: w miejscu 7·40 mrk., na czer. 7·40 mrk., na sierpień-grudzień 7·90 mrk. — Antwerpia, 14 czerwca: za 100 kilo 18·— frk. — Nowy Jork, 14 czer.: za galonę na czerwiec 7 7/8 ct. pap., w Filadelfii na czerwiec 7 1/8 ct. pap., nafta surowa 7 7/8 ct. pap.

*) Nafta galicyjska 21·—21·25 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Kraków dnia 15 czerw. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Zygm. Dembowski z Kosienic, Stef. Prek z Pantalowic, J. Mysłowski z Winiar, L. Cieński z Okna, A. Łempicki z Krzysztoforzyc, R. Teodorowicz, Wł. Skrzyński ze Lwowa, Wł. Kozłowski z Galicyi, Ign. Cielecki, P. Jełowicka, W. Krzywoszewska z Warszawy, Stan. Postawka z Kazimierzyka, Jakób Sakowicz z Litwy, F. J. Heidenreich z Wiednia, E. Palama z Kijowa, Michał Makarczyk, J. Kowasz z Częstochowy, Fr. Bocheński z Tuszowa, J. Iwanoff z Odessy, Kon. Micewicz z Kowna, T. Saryusz Zaleski z Ukrainy, St. Kowalski z Mniszowa, M. Jordan Stojowski z Dyamentu, M. Ziembicki z Podola, Stanisł. Mikułowski z Wołynia, F. Siemiginowska z Turskiego.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim:*

„Ważną dzisiaj, jak na naszą widownię i jak na nasze miejscowe stosunki, przychodzi nam się z czytelnikami naszymi podzielić wiadomością. Wieczorne, ostatnie wydanie wczorajszej *Posener Zeitung* zawiera następne dosłowne doniesienie:

„W sprawie językowej. Do wszystkich powiatowych inspektorów szkolnych obwodu rejencyjnego poznańskiego, nie wyjmując p. nadburmistrza Kohleisa, zostało pod dniem 12 czerwca r. b. ze strony królewskiej rejencyi poznańskiej, wydziału dla szkół i kościoła, wydane następne rozporządzenie: Z polecenia pana ministra spraw duchownych nakazujemy panu we wszystkich szkołach swego obwodu, w których na mocy naszych rozporządzeń z dni 7 i 27 kwietnia r. b. dla nauki religii polskich dzieci, język niemiecki zamiast polskiego zaprowadzony został, dawny stan, jaki miał miejsce przed wydaniem rozporządzenia z dnia 7-go kwietnia r. b. natychmiast przywrócić i donieść nam w przeciągu trzech dni, że to nastąpiło. W całej swej mocy mimo to pozostaje wykonanie pierwszego ustępu rozporządzenia z dnia 7-go kwietnia r. b., dotyczące nauki religii mającej być udzielaną dzieciom niemieckim.

podp. *Seligo.*"

Pol. Cor. podaje dziś opis przyjęcia Arcyksięcia Karola Ludwika i Jego Małżonki w Warszawie, zgodny z tym, który umieściliśmy. W przytoczonym jednak przez *Polit. Cor.* przemówieniu hr. Krasińskiego, mowa jest nie o poddanych austryackich, jak czytaliśmy w sprawozdaniach dzienników warszawskich, lecz o Polakach. Dlatego powtarzamy tu ten ustęp relacyi *Pol. Cor.*, który brzmi jak następuje: „Skoro Arcyksiężna podziękowała serdecznie za przyjęcie, oświadczając, że jest niem bardzo uszczęśliwioną, przemówił znowu hr. Krasiński, zapewniając, że Polacy czuliby się bardzo szczęśliwymi, gdyby mogli kiedy poświęcając mienie i krew; stwierdzić, jak gorąco leży im na sercu wielkość i pomyślność potężnego austryackiego domu cesarskiego, rodziny, do której także należą Dostojni Goście, a od której zależy los i przyszłość Polaków."

W uzupełnieniu szczegółów, podanych wczoraj o udziale reprezentacyi Królestwa Polskiego w uroczystościach koronacyjnych w Moskwie, donoszą nam, że Cesarz Aleksander powiedział do niej: „Zobaczycie mnie wkrótce w Warszawie." Deputacya Polska chciała być u ministra Tołstoja, ale mimo że trzechkrotnie żądała audyencyi, nie została ani razu przez ministra przyjętą.

Piszą nam z Pragi d. 14 b. m.;

Pod tytułem „do ludu niemieckiego w Czechach" ogłaszają praskie i wiedeńskie dzienniki manifest wyborczy, partyi, jeśli ją tak można nazwać, wiernokonstytucyjnéj. Samo stronnictwo porzuciło już tę nazwę. W tekscie owego manifestu wyborczego wspomniano także i o stronnictwie niemiecko-liberalnem, ale podpis brzmi: „W imieniu mężów, posiadających zaufanie ludności niemieckiéj w Czechach." W manifeście tym wspomniano wprawdzie o austryackiéj myśli przewodniéj, o swobodzie konstytucyjnej, któréj zagraża obecny system, ale przedewszystkiem wezwano wyborców, aby stanęli do walki w obronie praw i honoru ludności niemieckiéj. „Serdeczne współczucie wszystkich rodaków," a więc i po zagranicami Czech i Austryi — „towarzyszyć będzie waszéj walce, bo prowadzić ją macie w obronie praw i honoru ludności niemieckiéj." A więc stronnictwo niemiecko-narodowe przemawia w owéj odezwie. Stronnictwo to nazywa swych przeciwników narodową, zacofaną koalicyą. W manifeście tym nie można dopatrzyć się ani jednego słówka pojednawczego. Owszem powiedziano, że jeśli owa narodowa zacofana koalicya osiągnęłaby większość w Sejmie, w takim razie otworzy się pole do walki o tradycyjnie usprawiedliwioną pozycyę ludności niemieckiéj." Słowa te są dość jasne. Wszystko powinno wrócić do stanu, jaki był przed obecnym rządem. Z góry odepchnięto wszelkie kroki pojednawcze. Manifest ten kończy się śmiesznym i patetycznym frazesem: „Przesyłając wam serdeczne niemieckie pozdrowienie i uściśnięcie ręki, wołamy do was: Niemcy w Czechach, stanijcie jak jeden mąż i bądźcie silni!"

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 16 czerwca. Marszałek Zyblikiewicz dziś wyjeżdża do Wiednia.

Drezno 16 czerwca. Kraszewskiego aresztowano w Berlinie. Tu aresztowano tłómacza dzieł jego Bogdanowicza, tudzież emigranta Konopackiego, po przeprowadzeniu rewizyi w mieszkaniu Kraszewskiego, której rezultat wnosić każe o wywiadywaniu się o stosunkach armii niemieckiej. Pierwsze podejrzenie powzięła podobno ambasada niemiecka w Wiedniu.

Paryż 16 czerwca. Moskiewski korespondent *Tempsa* donosi o sympatyi, jaką cieszą się Francuzi w całej Rosyi, i pisze, że wojsko rosyjskie uważa Francyę za pożądanego sprzymierzeńca. Oficerowie rosyjscy mówią często o aliansie z Francyą, jako o ewentualności bardzo prawdopodobnej. Kongres berliński przepełnił już czarę odwiecznej nienawiści ras.

Rzym 15 czerwca. Wczoraj zwiedził Papież przy zamkniętych drzwiach kościół św. Piotra, aby przyglądnąć się robotom wewnątrz kościoła. Kapituła przyjmowała Papieża. Papież wygląda mizernie; zrobiło to przykre wrażenie na prałatach. Zdrowie jego zdaje się być bardzo nadwątlone.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o komasacyi.

Lublana 16go czerwca. Wszyscy posłowie w liczbie dziesięciu, wybrani z większych posiadłości, należą do stronnictwa liberalno-niemieckiego. Marszałek krajowy Thurn nie został ponownie wybrany.

Digne 16 czerwca. Minister Falkenhayn przybył tu wczoraj przed południem. Urzędnicy zarządu leśnego powitali go serdecznie. Ponieważ była słota, minister zajmował się tylko przejrzeniem planów wszystkich większych robót, i zaprosił urzędników leśnych na śniadanie. Jutro uda się minister do Seyne.

Berlin 16 czerwca. Cesarz odjechał wczoraj do Wiesbaden, zkąd potem uda się do Ems.

Monachium 16 czerwca. Królowa hiszpańska przybyła tu rano.

Bruksela 16 czerwca. Sześciu członków młodej lewicy wniosło do Izby przedłożenie w sprawie rewizyi konstytucyi.

Rzym 16 czerwca. Papież przyjmował wczoraj arcybiskupa Felińskiego.

Londyn 16 czerwca. Biuro Reutera donosi, że misyonarz Schroeder zamordowany został w kraju Zulów.

Petersburg 16 czerwca. Książę czarnogórski był we czwartek w Peterhofie z wizytą pożegnalną u cara i carowej, a odjeżdża ztąd w sobotę.

Petersburg 16 czerwca. Dnia 22 b. m. odbędą się w Krasnem Siele manewra korpusu gwardyi i wszystkich wojsk, stojących w petersburskim okręgu wojskowym.

Petersburg 16 czerwca. Wszyscy reprezentanci mocarstw na koronacyi, otrzymali na pamiątkę tej uroczystości medale pamiątkowe złote, srebrne lub bronzowe.

Petersburg 16 czerwca. W rozkazie dziennym wyraża cesarz prezydentowi Moskwy Cziczerinowi, jako członkowi komisyi zajmującej się budową kościoła Zbawiciela, swe uznanie.

Kursa. — Wiedeń 16 czerwca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·55. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·50. Renta srebrna 79·10. — Renta złota 99·05. — 6% Renta złota węgierska 120·45.— 4% Renta złota węgierska 88·50. —— Losy z r. 1860 134·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 838.—. — Akcye kredyt. 304·30. — Londyn 120 05. — Napoleony 9·52—. — Lombardy 155 50 Losy 1864 roku 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 304·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 156·50.— Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 115·90. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·25. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·—. Marki 58·50. — Ruble 117·75. — Dukaty 5·68.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16-go czerwca. — Banknoty austryackie 171·15. — Krótki Wiedeń 170·75. — Krótka Warszawa 200·80. — Banknoty rosyj. 201·30.— 5% Listy zast. Polskie 62·40. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·30. — Akcye kolei Karola Ludwika 130·50.— Akcye austr. kredytowe 526·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 czerw.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 48	9 56
Imperyał ważny	9 77	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 25
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	103 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	299 —	301 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 50	170 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(Przy listach zastawnych Tow. kredyt. ziemsk. i banku hipot.: we Lwowie; za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 15 czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/5 % Renta papierowa	78 65	78 80
4 1/5 % „ srebrna	79 10	79 25
4 1/3 „ złota	99 05	99 20
4 1/2 % Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 50	134 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	167 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 30	98 75
Galicyjskie „ „	98 50	98 90
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7 1/2 „	99 20	99 70
Węgierskie „ „	99 75	100 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 50
6% Renta węgierska złota	120 45	120 60
4 1/2 % „ „ „ (za Ostbahn).	98 75	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	110 25	110 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	217 50	218 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 10	298 50
„ „ węgierskie . 200 „	296 75	297 25
Depositen-Bank . 200 „	206 —	206 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	839 —
Unionbank . 100 „	117 25	117 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 25	146 75
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 50	170 75

				płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525	złr.	5%	595 —	596 —
Elżbiety	210	„	„	222 50	223 —
Linz-Budweis	200	„	„	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol	200	„	„	188 25	188 75
Ferdynanda Nordbahn	1050	„	„	2767	2773
Franciszka Józefa	200	„	„	198 75	199 —
Gal. Karola Ludwika	210	„	„	301 50	301 75
Koszycko-Oderberg	200	„	„	144 —	144 25
Lwowsko-Czern.Jassy	200	„	„	169 25	196 75
Nordwest austr.	200	„	„	200 —	200 50
„ „ Lit. B.	200	„	„	219 —	219 25
Rudolfa	200	„	„	168 50	168 75
Siedmiogrodzka I	200	„	„	164 25	164 50
Staatz-Eisenb. Gesell	200	„	„	328 80	329 —
Südbahn (Lombardy)	200	„	„	153 30	153 50
Theisbahn (Cisańska)	200	„	„	249 —	249 50
Węg. gal. Łupkowska	200	„	„	162 75	163 25
„ Nord-Ost	200	„	„	156 25	156 75
„ Westb. Stuhlw.	200	„	„	166 50	167 —
Listy zastawne.					
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat				— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne				118 20	118 60
5% „ „ „ papier 33 lat				104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat				— —	101 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat				100 —	102 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat				102 —	102 25
5 1/2 % „ „ złote 36 lat				— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.				89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.				99 50	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat				99 50	100 —
6% „ Bank Hipot. lwow.				101 80	102 30
6% „ „ Włość. „				100 50	101 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.				100 90	101 00
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt				100 50	101 50
5 1/2 % Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat				— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut				101 75	102 50
Priorytety kolei.					
Albrechta	300	złr.	5%	95 40	95 70
Alföld-Fiume	200	„	„	98 70	99 —
„ „ Em. 1874	200	„	„	95 75	96 —
Donau-Dampfsch. 100 i	200	„	6%	107 75	108 25
Elżbiety	100	„	4 1/2 %	102 70	103 —
„ Em. 1862	300	„	„	102 70	103 —

				płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	200	złr.	5%	107 —	107 25
„ Em. 1870	200	„	„	107 —	107 25
„ „ 1872	200	„	„	107 —	107 25
„ Salzb.-Tyr. 1870	200	„	„	107 —	107 25
Eperies. Rarn. węg. część	300	„	„	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.			4 1/2 %	105 —	105 50
„ „ wal. austr.			„	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72			5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882			„	104 25	104 75
„ poż. 1872 r.	100	złr.	5%	104 75	105 —
Franc. Józefa Em. 1867	200	„	„	104 —	104 20
„ „ Em. 1873	200	„	„	104 20	104 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300	„	„	99 —	99 40
„ II „ 1871	300	„	„	— —	— —
„ III „ 1872	300	„	„	— —	— —
Koszycko-Oderb.	200	„	„	97 —	97 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300	„	4 1/2 %	94 75	95 —
„ II „ 1867	300	„	4%	99 20	99 60
„ III „ 1868	300	„	„	96 25	96 75
„ IV „ 1872	300	„	„	95 —	95 50
Nordwestb. austr.	200	„	„	103 50	103 75
„ „ Lit. B.	200	„	„	103 50	104 —
„ „ Em. 1874	200	„	„	— —	— —
Rudolfa	300	„	„	101 50	101 90
„ Em. 1869	300	„	„	101 50	101 90
„ Em. 1872	300	„	„	101 50	101 90
„ Salzkam. gut. zł.	300	„	„	121 25	121 50
Siedmiogrodzkiej I	200	„	„	93 30	93 60
Staatseisenbahn	500	fr.	3%	182 50	183 50
Süddahn (Lombardy)	500	fr.	3%	139 —	139 25
„ „	200	złr.	5%	120 40	120 70
Theissb.-Gesell.		„	„	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow.	200	„	„	93 80	94 —
„ „ II Em.	200	„	„	93 25	— —
„ Nordost	300	„	„	91 50	91 75
„ „ złotem	200	„	„	116 —	— —
„ Westbahn	200	„	„	95 50	96 —
„ „ Em. 1874	200	„	„	95 —	96 —
Losy.					
5% Donau Regul.	złr. 100			114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie	„ 100			124 —	124 50
„ Węgierskie	„ 100			115 75	116 25
3% „ Tureckie	fr. 400			25 —	25 50
Kredytowe	złr. 100			170 —	170 25

			płacą	żądają
Clary	złr.	42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch.	„	105	108 —	109 —
Insbrucku	„	20	20 50	21 25
Keglewicha	„	10 1/2	17 50	18 50
Krakowskie	„	10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy)	„	40	— —	— —
Palty	„	42	37 —	37 50
Rudolfa	„	10 1/2	19 —	19 50
Salma	„	42	52 75	53 50
Salzburgskie	„	20	24 —	25 —
St. Genois	„	42	44 —	45 —
Stanisławowskie	„	20	22 50	23 50
4 1/2 % Tryesteńskie	„	105	126 —	127 50
4% „	„	50	63 50	64 50
Waldsteina	„	21	28 —	29 —
Windischgrätza	„	21	37 25	38 25
Waluty.				
Dukaty ważne			5 68	5 70
20 frankówki			9 51	9 52
Imperyały rosyjskie			9 79	9 81
Funty szterl. angielskie			11 95	12 —
Liry tureckie złote			10 84	18 86
Marki niemieckie za 100 marek			58 45	50 55
Rubel papierowy za 100			117 75	118 —

Lwów 15 czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	89 60	90 65
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 —	100 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 30	99 30
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 15 czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	35
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	20
kupon	—	—	0	15

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*